

System Bezpieczeństwem amerykańsku

Zarządzania po



W poprzednim felietonie na temat pogarszającej się kondycji lotnictwa wspomniałem, że w zasadzie wszystkie ośrodki kontroli ruchu lotniczego, a już na pewno w USA, mają kłopoty z obsadą. Wydawać się to może dziwne, ponieważ kontrolerzy na całym świecie są grupą zawodową, która doskonale zarabia i, choćby tylko z tego powodu, podczas każdej rekrutacji zgłaszają się tysiące chętnych do pracy. Postanowiłem zgłębić ten temat, a zmotywował mnie do tego artykuł z sierpnia tego roku w gazecie, w której nigdy nie spodziewałbym się go znaleźć, a mianowicie w [The New York Times](#)! Tytuł, w wolnym tłumaczeniu, grzmiał, że „niebezpieczne zbliżenia pomiędzy samolotami zdarzają się znacznie częściej, niż dotychczas sądzono”. Opierając się na rezultatach badań przeprowadzonych przez własnych dziennikarzy gazeta podała, że w ostatnim roku odnotowano w USA 300 takich przypadków. Tylko w lipcu 2023 r. było ich 46. Autorzy artykułu wskazali, że liczba ta wzrosła na przestrzeni 10 lat ponad dwukrotnie dodając, że chociaż od 2009 r. nie było w Stanach żadnego wypadku z udziałem samolotu pasażerskiego, to należy spodziewać się, iż wkrótce to się może zmienić. Podnosząc dramaturgię przekazu stwierdzili, że nie będzie to jeden wypadek, ale być może wiele, a „znaczącą częścią problemu są niekompetentni kontrolerzy ruchu lotniczego”. Z kolei, [Business Insider](#), powołując się na efekty tego dziennikarskiego „dochodzenia” uspokaja swoich

czytelników pisząc, że Federalna Administracja Lotnictwa (FAA) zatrudniła w ostatnim czasie 1500 osób mających wkrótce zasilić liczbę 2600 już uczących się zawodu, co powinno poprawić sytuację za trzy lata! Nie jest to zbyt pocieszające, jeśli wziąć pod uwagę podawane w artykule dane, które mówią, że na 313 ośrodków ruchu lotniczego w USA, tylko trzy mają pełną obsadę, a Centrum w Nowym Jorku ma zaledwie 50% potrzebnego personelu. Dziennikarskie śledztwo nie doprowadziło jednak do żadnej konkluzji dotyczącej powodu tego stanu rzeczy i nie dowiemy się z niego, jaki to pomór spadł na amerykańskich kontrolerów w ciągu minionej dekady.

Może w wyjaśnieniu tej zagadki pomogłoby przyjrzenie się sposobom naboru chętnych do tej pracy? W Kanadzie i Europie osoby starające się o przyjęcie na szkolenie kontrolerów obowiązuje trzystopniowy test nazywany [FEAST](#) (First European Air Traffic Controller Selection Test), który ma za zadanie ocenić, czy kandydat posiada umiejętności, jakich oczekuje się u przyszłego kontrolera. W USA obowiązywał podobny egzamin, nazywany [ATSA](#) (Air Traffic Skills Assessment). Jak możemy o nim przeczytać na oficjalnej stronie FAA, jest to „podstawowy test umiejętności składający się z wielu podtestów mających na celu ocenę umiejętności i atrybutów niezbędnych do efektywnej pracy, w charakterze kontrolera ruchu lotniczego. Ocenia się między innymi zdolność podejmowania decyzji, świadomość przestrzenną, wielozadaniowość i pamięć roboczą. Wynik testu jest jednym z wielu czynników decydujących o wyborze najlepszych kandydatów na stanowiska kontrolerów ruchu lotniczego.”

Uważny czytelnik powinien zwrócić uwagę na ostatnie zdanie cytowanego zapisu. Podpowiada ono, że podczas naboru do tego zawodu istotne są jeszcze jakieś inne, nie wymienione w tekście, czynniki. I tu wkraczamy na grząski grunt niepoprawności politycznej, bo dochodzimy do zagadnienia, o którym niedobrze jest mówić. Chodzi oczywiście o tzw.

równouprawnienie, w europejskiej części świata nastawione głównie na kwestię płci, natomiast w Ameryce na duże zróżnicowanie rasowe. Jak wiemy, jednym z elementów globalnego resetu, który obserwujemy w Europie, jest całkowite wymieszanie etniczne i postępujący zanik przedstawicieli, dominującej tu do niedawna, białej rasy. Amerykanie, właściwie, mają ten etap już za sobą. Ale i tam, przez wiele lat, kontrolerami ruchu lotniczego byli przede wszystkim ludzie o białym kolorze skóry. Nie będę w tym miejscu dochodził powodów, dla których tak się działo, zresztą nie tylko w tamtej części świata. Jako ciekawostkę dodam, że w krajach arabskich, stojących na ropy naftowej, przez kilkadziesiąt lat zatrudniano kontrolerów z Europy, tej starej Europy. Taką mieli tam fantazję, a kto bogatemu zabroni? W USA, w roku 2012, prezydent Barack Obama uznał jednak, że tak dłużej być nie powinno i zlecił sekretarzowi Departamentu Transportu, którym był wówczas [Michael Huerta](#), zadanie zmiany tej, dotkliwej dla wielu, nierówności społecznej. Ten, spisał się nienagannie i powołany przez niego zespół opracował „Analizę barier w procesie zatrudniania specjalistów kontroli ruchu lotniczego”. W wydanym wkrótce [oświadczeniu FAA](#), już w pierwszym zdaniu, można było przeczytać, że sekretarz Huerta „podjął historyczne zobowiązanie do przekształcenia Federalnej Administracji Lotnictwa w bardziej zróżnicowane i inkluzywne miejsce pracy, które odzwierciedla, rozumie i odnosi się do różnorodnych klientów, którym służymy”. Tłumacząc na język zrozumiały, ludzie w FAA doszli do wniosku, że skoro pasażerowie linii lotniczych mają różne kolory skóry i są różnej płci, stan ten powinien być odzwierciedlony wśród zatrudnianych pracowników. Niewyjaśniony pozostaje udział w tym podejściu do pasażerów będących na przykład inwalidami, czyli według obowiązującej nowomowy osobami niepełnosprawnymi.

Z analizy wynikało jednoznacznie, że test ATSA stanowił barierę dla pewnych grup, bo umieszczona w nim kwalifikacja rasy i narodowości wykazywała, że najlepsze wyniki uzyskiwali

ludzie o białym kolorze skóry oraz Azjaci, i trend ten z roku na rok wzrastał. Test zaliczało zdobycie 70%, ale te dwie grupy plasowały się w czołówce otrzymujących powyżej 85%. Nawiasem mówiąc, podobne dysproporcje występowały przy porównaniu wyników w zależności od płci, uznano zatem, że test jest rasistowski i seksistowski. Już w roku 2014, FAA powiadomiła osoby, które w teście ATSA uzyskały powyżej 85%, że muszą przystąpić do nowego egzaminu o nazwie Ocena Biograficzna (Biographical Assessment). Był to internetowy test osobowości składający się ze 114 pytań. Pytano w nim o takie rzeczy, jak liczba dyscyplin sportowych uprawianych w szkole średniej, ilość godzin zaliczeniowych w trakcie nauki w dziedzinie sztuki, muzyki, tańca lub dramatu, zatrudnienie w ostatnich trzech latach itp.. W pierwszym roku obowiązywania nowego testu podeszło do niego 28 000 osób, z czego na praktykę w ośrodku szkolenia Oklahoma City zakwalifikowano zaledwie 2200. Portal stacji telewizyjnej *WAFF48* z Alabamy, powiązanej z *NBC*, opublikował wówczas artykuł „Nowa polityka zatrudniania kontrolerów ruchu lotniczego pod lupą”, w którym podano, że duża grupa kontrolerów pracujących w zawodzie od lat, poddała się z ciekawości temu testowi. Żaden z nich nie zdał.

Całą sprawę opisał w swym materiale konserwatywny magazyn [The Daily Signal](#), którego tytuł mówi sam za siebie – „Przy zatrudnianiu kontrolerów ruchu lotniczego FAA powinna brać pod uwagę umiejętności, a nie rasę”. Czemu służył ten nowy test i co w nim naprawdę oceniano? Wyjaśnienia udzielił Inspektor Generalny Departamentu Transportu, który odkrył, że FAA przekazywała prawidłowe odpowiedzi osobom zrzeszonym w tzw. [Krajowej Koalicji Czarnoskórych Pracowników FAA](#), które udostępniały je swym pobratymcom podchodzącym do egzaminu. Tego typu działanie jest oczywiście przestępstwem, ale nikt nie poniósł odpowiedzialności, a tylko zrezygnował ze stanowiska człowiek, który był wówczas wiceprzewodniczącym do spraw bezpieczeństwa i szkoleń technicznych w Organizacji Ruchu Lotniczego. Żeby było ciekawiej, wprowadzał w niej wtedy

System Zarządzania Bezpieczeństwem ([SMS](#)). Nie stała mu się żadna krzywda, bo dziś jest wiceprzewodniczącym do spraw bezpieczeństwa lotniczego w firmie [Inmarsat](#). Na bruk natomiast poszło kilka tysięcy osób, które zaliczyły test ATSA z najwyższymi notami. Przyjęto tych grających w koszykówkę oraz tańczących w szkołach średnich. Wiele jeszcze przed Amerykanami, skoro mają już u siebie 170 różnych płci. Wypadki zapewne nadejdą, skoro piszą o tym media głównego nurtu, chociaż moim zdaniem, nie będą za nie odpowiedzialni wyłącznie kontrolerzy, ale o tym pisałem i mówiłem już wiele razy.

[Sławomir M. Kozak](#)

**Świat żydowski został
wstrząśnięty publikacją
książki: „Wymyślenie
żydowskiego narodu”.**



„Zapewne zadajecie sobie teraz pytanie: skoro nie było takiego wydarzenia jak wypędzenie Żydów z Palestyny, to gdzie się ci Żydzi podziali? Otóż Nigdzie. Nadal mieszkają na swojej ziemi w Palestynie. Potomkowie starożytnych Żydów to dzisiejsi Palestyńczycy. Ludzie ci zostali, bowiem zarabizowani po tym, gdy w VII wieku Palestyna została podbita przez Arabów. Nie ma

się im zresztą, co dziwić. Arabowie ogłosili, że każdy, kto uzna Mahometa za proroka, zostanie zwolniony od podatków.”

„Mało tego, w sensie etnicznym, skupiska tak zwanych żydów w Europie, Afryce czy Azji wcale nie są skupiskami żydowskimi. To przedstawiciele rozmaitych innych ludów i narodów, których przodkowie przed wiekami nawrócili się na religię judaistyczną. Żydzi znaleźli się na całym świecie nie dzięki jakiejś mitycznej wędrówce ludów, tylko dzięki masowemu nawracaniu! Bycie Żydem w Europie czy Afryce nie miało nic wspólnego z narodowością. Żydami byli po prostu wyznawcy judaizmu.”

Profesor Shlomo Sand.

Świat żydowski został wstrząśnięty, dokonała tego publikacja książki: *„Wymyślenie żydowskiego narodu”* cenionego na całym świecie profesora historii z prestiżowego Uniwersytetu Telawińskiego. Izraelski naukowiec, który *de facto* ma polskie korzenie przez jednych został określony mianem wariata oraz jak to w ostatnim czasie bywa bardzo często, nazwany został także **antysemitą**, który kała własne gniazdo. Są jednak i tacy, którzy uważają go za wielkiego wizjonera, nie bojącego się wystąpić przeciwko żydowskiemu kłamstwu i iluzji, nie bojącego się przerwać znowę milczenia.

Profesor Shlomo Sand twierdzi jednoznacznie, że naród żydowski **został wymyślony**. W samym Izraelu naukowa rozprawa profesora o Polskich korzeniach spotkała się z niespotykanym dużym zainteresowaniem odbiorców i rzecz praktycznie bez precedensu, **trafiła na listę bestsellerów, na której gościła nieprzerwanie dziewiętnaście tygodni**. Z kolei we Francji książka: *„Wymyślenie żydowskiego narodu”* zdobyła prestiżową nagrodę *Prix Aujourd’hui*.

Zatem przejdźmy do sedna i odpowiedzmy sobie, kto według Sanda wymyślił naród żydowski? Otóż nie, kto inny jak **historycy**

Żydowscy żyjący w Niemczech drugiej połowy XIX wieku. To był czas historii, w którym Europejczycy zaczęli myśleć kategoriami zintegrowanych wspólnot etnicznych. Żydowscy historycy w Niemczech wzorowali się na nacjonalistach państw europejskich, głównie Niemcach, **tak właśnie powstał syjonizm, oraz naród żydowski.**

O wypędzeniu żydów z Palestyny przez Rzymian napisano w deklaracji niepodległości Izraela z 1948 roku, a nawet na żydowskich banknotach, jednak profesor Shlomo Sand uważa, że to mit założycielski Państwa Izrael: *„wyrzucili nas z naszej ziemi dwa tysiące lat temu, ale teraz wróciliśmy, aby ją odebrać”*. Po czym dodaje: *„nawet ja zawodowy historyk od kilkudziesięciu lat bezkrytycznie w to wierzyłem. **Dopóki dziesięć lat temu nie postanowiłem zbadać tego problemu**”*.

Drodzy Czytelnicy nie oszukujmy się, obecna sytuacja w Palestynie jest dramatyczna i naznaczona holocaustem. Jednak holocaust przeprowadzany jest na Palestyńczykach przez właśnie Żydów, którzy **bombardują Palestynę mordując przy tym niewinne dzieci**. Żydzi dosłownie wkroczyli do Palestyny i uchwałą ONZ zajęli część jej terytorium, to jednak nie wybrzmiewa w mediach głównego nurtu. Powróćmy teraz do profesora Shlomo Sanda i jego kolejnych słów:

*„Zacząłem od literatury przedmiotu. Ku mojemu zdumieniu okazało się, że **nie ma ani jednej książki naukowej na temat wypędzenia Żydów z Palestyny**. Wyobrażacie to sobie? Jedno z najważniejszych wydarzeń w historii narodu, a nikt nie napisał na ten temat opracowania historycznego. Mamy zatem do czynienia z wielką mistyfikacją. Mit o wypędzeniu Żydów to wytwór propagandy z IV wieku a miała to być kara za zabicie Syna Bożego.*

Właśnie do tego mitu nawiązali syjoniści w XIX wieku. Aby zbudować naród, trzeba było spreparować jego pamięć. Francuscy nacjonaści odwoływali się do starożytnych Galów, włoscy do Juliusza Cezara, a niemieccy do Teutonów. Żydzi

wzięli z nich przykład. Ogłosili, że Rzymianie wypędzili ich przodków z Palestyny, ci rozeszli się po całej ziemi, ale **teraz muszą znowu połączyć się w jeden naród.**

Mało tego, w sensie etnicznym, skupiska tak zwanych żydów w Europie, Afryce czy Azji **wcale nie są skupiskami żydowskimi.** To przedstawiciele rozmaitych innych ludów i narodów, których przodkowie przed wiekami nawrócili się na religię judaistyczną. Żydzi znaleźli się na całym świecie nie dzięki jakiejś mitycznej wędrówce ludów, tylko **dzięki masowemu nawracaniu!** Bycie Żydem w Europie czy Afryce nie miało nic wspólnego z narodowością. **Żydami byli po prostu wyznawcy judaizmu.**

Od II wieku przed narodzeniem Chrystusa aż do IV wieku naszej ery **judaizm był najważniejszą monoteistyczną religią na świecie,** której celem było pozyskanie jak najwięcej nowych wyznawców. Przekonanie pogan, że powinni wierzyć w jednego Boga, co robiono zresztą bardzo skutecznie. I stąd na świecie wzięło się tylu Żydów.

Na judaizm nie nawracali się tylko poszczególni ludzie, ale całe królestwa. Na przykład w Jemenie czy Afryce Północnej. **Podobnie stało się z leżącym pomiędzy Morzem Kaspijskim a Morzem Czarnym królestwem Chazarów.** W XII wieku ten nawrócony na judaizm turecki lud zaczął być jednak spychany przez Tatarów i Mongołów Dżyngis-chana na zachód. Zatrzymali się we wschodniej Polsce, stąd 75 procent polskich Żydów wygląda inaczej niż Polacy, gdyż **jest pochodzenia chazarskiego.**

Moja mama miała osiem sióstr. Pięć miało kruczoczarne włosy i semickie rysy – tak jak ja – ale trzy były blondynkami i miały niebieskie oczy. Do dziś wielu Żydów pochodzących z Polski ma europejski wygląd. Dlaczego? Otóż, królestwo Chazarów podbiło ziemie zamieszkałe przez Słowian. **Mniej więcej w okolicach Kijowa, dlatego około 25 procent polskich Żydów to potomkowie tych Słowian, którzy przyjęli judaizm od**

swoich chazarskich władców.

Zapewne zadajecie sobie teraz pytanie: skoro nie było takiego wydarzenia jak wypędzenie Żydów z Palestyny, to gdzie się ci Żydzi podziiali? Otóż Nigdzie. **Nadal mieszkają na swojej ziemi w Palestynie. Potomkowie starożytnych Żydów to dzisiejsi Palestyńczycy.** Ludzie ci zostali, bowiem zarabizowani po tym, gdy w VII wieku Palestyna została podbita przez Arabów. Nie ma się im zresztą, co dziwić. Arabowie ogłosili, że każdy, kto uzna Mahometa za proroka, zostanie zwolniony od podatków.

Palestyńczycy często pytają mnie: czyli to my jesteśmy prawdziwymi Żydami? Nie, odpowiadam, **jesteście tylko ich potomkami.** Żyjecie, bowiem w miejscu świata, przez które przechodziło wielu zdobywców i wszyscy zostawiali tu swoje geny. Podbój arabski był również podbojem biologicznym. Nie zmienia to jednak faktu, że **członek Hamasu z Hebronu jest bliżej spokrewniony z antycznymi Żydami niż izraelski żołnierz, z którym walczy.**

Jaka będzie przyszłość Izraela? Bardzo ponura. Obawiam się, że w dalekiej perspektywie **nie ma żadnej szansy, żeby przetrwał na Bliskim Wschodzie jako państwo żydowskie.** Należy zerwać z tym nonsensem i porozumieć się z Arabami. Przyjąć wreszcie do wiadomości rzecz oczywistą: że jesteśmy wielokulturowym, wieloetnicznym społeczeństwem, a nie żadnym plemiennym monolitem, który może się separować od Arabów.

Proszę się przespacerować ulicami Tel Awiwu. Jaki pluralizm! Ile ludzkich typów! Żydzi europejscy, Żydzi bliskowschodni, Polacy, Rosjanie, Etiopczycy! I ci wszyscy ludzie uparcie powtarzają, że w ich żyłach płynie jedna krew."

Książka „Wymyślenie żydowskiego narodu” zaszokowała świat i ujawniła spisek syjonistów ukazując przy tym ogromny paradoks a mianowicie to, że **mieszkańcy Palestyny mają więcej wspólnego z prawdziwymi żydami aniżeli rzekomi żydzi z Izraela.** Wiele środowisk żydowskich na całym świecie bez podjęcia

jakiegokolwiek polemiki odrzuciło zawartość wyżej wspomnianej publikacji, powstaje jednak pytanie czy aby nie za szybko?

[Źródło](#)

Ukraina nadal sprzedaje sprzęt wojskowy Rosji



Według portalu “Ważne Historie” oraz Organized Crime and Corruption Reporting Project, rosyjskie wojsko w 2022 i 2023 roku otrzymało części zamienne pochodzące z Ukrainy o wartości ponad 370 mln rubli (4,2 mln dolarów).

Ukraina nadal sprzedaje sprzęt wojskowy Rosji. Pomimo trwającej rosyjskiej inwazji na Ukrainę, części do wyposażenia wojskowego potrzebnego armii rosyjskiej nadal dostarczane są przez ukraińskie firmy do Rosji – [wynika ze śledztwa](#) dziennikarzy śledczych oraz wolontariuszy niezależnej organizacji badającej zjawiska korupcyjne w Rosji. Od początku wojny, spółka rosyjska Avia FED Service dostarczyła rosyjskiemu lotnictwu części zamienne o wartości 650 mln rubli (7,3 mln dolarów) z czego 370 mln rubli (4,2 mln dolarów) pochodziło z Ukrainy.

Według danych celnych do których dotarli śledczy, spółka

dostarczyła do Rosji części służące naprawom samolotów transportowych AN-124 z Charkowskiego Zakładu Budowy Maszyn o wartości 120 mln rubli. Za 67 mln rubli dostarczono części do naprawy stacji radiolokacyjnych śmigłowców szturmowych Ka-52 z kijowskiej fabryki Radar, części do naprawy silników An-24 i An-12 wyprodukowanych przez Motor Sich, kijowskiego zakładu „Artem” i innych ukraińskich przedsiębiorstw za około 170 milionów rubli.

Dodatkowo rosyjska spółka importowała części i wyposażenie wojskowe z Francji, Wielkiej Brytanii i USA.

Avia FED Service (FED jest akronimem od Feliksa Edmundowicza Dzierżyńskiego) powstała w 1993 roku jako rosyjska spółka-córka Charkowskiego Zakładu Budowy Maszyn im. Dzierżyńskiego. Spółka zajmuje się pośrednictwem w zakupach ukraińskich części pomiędzy zakładem a klientami m.in. rosyjskim ministerstwem obrony. Na czele rosyjskiej spółki stoi urodzony w Ługańsku Oleksandr Reszetnik.

Od 2018 roku Avia FED Service została obłożona ukraińskimi sankcjami za wspieranie wysiłków wojennych Rosji, jednak współpraca i sprzedaż produktów ukraińskich firm nadal trwała. Dostawa owych części nie odbywała się jednak bezpośrednio. Pośrednikiem w transakcji jest zarejestrowana w Dubaju spółka Linker.

To tam trafiają produkty z Ukrainy a dalej wysyłane są do Rosji. Linker otrzymywał w szczególności ukraińskie produkty od Motor Sich, którego dyrektor Wiaczesław Bogusław został zatrzymany w październiku ubiegłego roku pod zarzutem zdrady stanu za „nielegalne dostawy towarów wojskowych do rosyjskich samolotów szturmowych”.

Poza Linkerem w transakcjach uczestniczy również firma z Kirgistanu, która została założona w kwietniu 2023 roku. Od tego czasu dostarczyła do Rosji produkty Charkowskiego Zakładu Budowy Maszyn o wartości 40 mln rubli. Rosyjska spółka Avia

FED Service wyjaśniała dziennikarzom, że sprzęt dostarczany z Ukrainy do Rosji został zakupiony w latach 2020-2021 i był składowany „za granicą”. Spółka nie wyjaśniła jednak jak możliwe jest, że dostawy odbywają się poprzez założony kilka miesięcy temu spółkę kirgiskiego pośrednika.

Wartości dostarczonego wyposażenia może wydawać się niewielka, jednak warto pamiętać, że dostawy dotyczą zazwyczaj tych elementów, których nie da się wyprodukować w Rosji, a ich brak powoduje całkowite uziemienie rosyjskich maszyn.

[Źródło](#)

Kilka zarzutów postawionych Pfizerowi przez prokuratora generalnego Teksasu, Kena Paxtona. Kiedy polscy prokuratorzy się zabiorą do roboty?



W związku z licznymi kłamstwami Pfizera nt. szczepionek przeciwko covid, stan Teksas podał giganta farmaceutycznego do sądu. W 50-stronnicowym pozwie czytamy m. in.: Po wprowadzeniu

na rynek wprowadzającego w błąd oświadczenia o “95% skuteczności”, Pfizer rozszerzył swoją oszukańczą kampanię na kilka frontów:

– Po pierwsze, czas trwania ochrony: FDA uznała, kiedy po raz pierwszy dopuściła szczepionkę Pfizera do obrotu, że “nie jest możliwe” ustalenie, jak skuteczna będzie szczepionka po upływie dwóch miesięcy. Jednak na początku 2021 r. Pfizer celowo stworzył fałszywe wrażenie, że jego szczepionka zapewniała trwałą i zrównoważoną ochronę, posuwając się nawet do zatajenia bardzo istotnych danych i informacji przed opinią publiczną, pokazujących, że skuteczność szczepionki szybko spadała

– Po drugie, transmisja: FDA ostrzegła firmę Pfizer, że “potrzebuje” dodatkowych informacji, aby ustalić, czy szczepionka chroni przed “przenoszeniem” covidu między osobami. Ale zamiast tego Pfizer zaangażował się w kampanię podsycania strachu, wykorzystując intensywne obawy opinii publicznej w związku z trwającą rok pandemią, insynuując, że szczepienie było konieczne dla Amerykanów, aby chronić swoich bliskich przed zarażeniem się covidem

– Po trzecie, ochrona przed wariantami (koronawirusa): Pfizer świadomie przedstawiał fałszywe i niepoparte dowodami twierdzenia na temat skuteczności szczepionki przeciwko wariantom, w tym w szczególności tak zwanemu wariantowi Delta. Szczepionka zadziałała wyjątkowo słabo przeciwko wariantowi Delta, a własne dane Pfizera potwierdziły ten fakt. Mimo to Pfizer poinformował opinię publiczną, że jego szczepionka jest “bardzo, bardzo, bardzo skuteczna przeciwko Delta”.

To tylko kilka zarzutów postawionych Pfizerowi przez prokuratora generalnego Teksasu, Kena Paxtona. Kiedy polscy prokuratorzy się zabiorą do roboty?

[Źródło](#)